

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. miesięczna 1,50 zł z odroczonymi pocztą 20 gr. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożeń pracy, przerwanie komunikacji, strajki, nie ma prawa żądać pozostawienia dotychczas gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. za pierwszą str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Obj. się św. Agn.
Wtorek Franciszka Salez. Walerj.
Środa Martyny, Hiacynty, Feliksa.

Dziś wschód słońca o godz. 8 15 zach. 15 44
Jutro „ „ 8 15 „ 15 45
Dziś „ księżycy 13,32 — 4,39

Nr. 13

Wąbrzeźno, wtorek 29 stycznia 1929 r.

Rok IX

Robotnik jako współtwórca Państwa

Rozwój wypadków od chwili, gdy w świadomości ludzkiej wyłania się początkowa koncepcja niepodległości państwa, aż do czasu, obecnego wykazuje wzrastające stale wyczuwanie właściwego pojęcia roli między innymi te czynniki, które współdziałały w propagowaniu najpierw idei niepodległości, później w samej walce o jej urzeczywistnienie.

Poza jednostkami o wyższym poziomie intelektualnym, które można było znaleźć we wszystkich warstwach społecznych, jednym środowiskiem masowym, w którym żyła myśl o niepodległości była warstwa robotnicza. Wyzwolenie społeczne łączyło się w jej dążeniach z wyzwoleniem politycznym tem łatwiej, że w jednym i drugim kierunku przeciwnik był ten sam: zaborca i polski obóz ugodowy.

Ta geniza polskiej myśli niepodległościowej, która spowodowała, że pierwszymi realizatorami jej byli mieszkańcy suterenu, ludzie spędzający długie godziny na ciężkiej pracy w warsztacie fabrycznym czy w podziemiach kopalni, bezdomni i inteligentni, i że ci właśnie ludzie mają prawo nosić miano pierwszych żołnierzy nowoczesnej Polski — świadczy, że poza wszelkim materializmem życiowym, poza potrzebą chleba codziennego i dachu nad głową dla siebie i rodziny — istnieje u robotnika polskiego bezkresna dziedziina zainteresowania idealnego, w której obracając się, może stać się równie twórczym, jak w codziennej pracy zawodowej.

W katechizmie socjalistycznym znajdujemy twierdzenie, że „robotnicy nie mają ojczyzny”. Dogmat, na którym oparła się polityka międzynarodowego socjalizmu w ciągu dziesiątków lat, a któremu życie wręcz kłamało zadano. Nie mówiąc już o warstwach robotniczych innych narodów, robotnik polski stwierdził wobec własnego społeczeństwa i wobec świata, że ojczyznę ma, że miał ją nawet wtedy, gdy o tem głośno mówić nie było wino, że nosił ją w duszy wypieszczoną i gorąco umiłowaną tak długo, aż ją w rzeczywistość zamienił. A gdy abstrakcyjne własnej polskiej ojczyzny pojęcie w uznaniu przez inne narody państwo zamienił, to — choć tem samym zainteresowanie codzienne na dziedzinę swego własnego bytu skierował — niemniej żywo i niemniej silnie zrozumienie ważności ojczyzny zachował.

To, co dawniej ojczyzną się nazywało w odróżnieniu od państwowości, obcej i wrogiej, dziś identyfikuje się z państwem. Wbrew wszystkiemu, co robotnik słyszy z ust swoich i obcych t. zw. przyjaciół, wbrew wszelkim inspiracjom, że Państwo Polskie, to nie jego ojczyzna, że celem jego winno być takie lub inne umieszczenie się między narodowość z pominięciem własnego narodowego interesu — świadomość własnej państwowości w nim żyje i tworzy żelazny kapitał, na które nietylko zdrowo myślące własne społeczeństwo, ale i narody wszystkie liczą.

Olbrzymia siła rozpędu ducha patriotycznego robotnika polskiego, która tylekroć zdała egzamin — by wspomnieć tylko o genezie naszego ruchu niepodległościowego, czy o takich momentach historycznych, jak rok 1918-ty, rok 1920-ty, powstanie Górnoszląskie, rok 1926-ty — dziś nic na swej niezłomności nie utraciła. W miarę jednak zmiany stosunku kierunku jej wykorzystania także się zmienia.

W chwili obecnej, gdy złom państwowości polskiej już jest gotowy, gdy granice już ustalone i cały wysiłek narodu winien być skierowany na konsolidowanie się wewnętrzne Państwa, gdy trzeci już rok znajdujemy się na zwolnionej od zanieczyszczenia niewoli i własnych przywar drodze od-

Nieprawdziwe wiadomości.

W związku z wiadomościami w prasie, że Rząd zamierza opracować własny projekt zmiany Konstytucji i przekaże go klubowi B. B. donosi Polska Agencja Publicystyczna, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. Powołując się na informacje ze strony czynników miarodajnych stwierdza powyż-

sza agencja, że Rząd w tej chwili nie zajmuje się wcale opracowywaniem jakichkolwiek wniosków konstytucyjnych, ani też zamierza dawać wskazówki klubowi B. B. co do reformy Konstytucji.

— o —

Podatek na odbudowę miast.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Min. rozpatrywany był projekt podwyżki komornego w całej Polsce. Chodzi tu o podatek specjalny od komornego, przeznaczony na stworzenie funduszu na rozbudowę miast. Rząd przewiduje, iż z tego podat-

ku będzie można osiągnąć sumę 160 milionów rocznie, przy użyciu której będzie można posunąć dziś naprzód kwestję rozbudowy miast.

— o —

Kto popierał fabrykację gazów trujących.

Echa wybuchu fosgenu w Hamburgu.

Z Berlina donoszą: Komunistyczny dziennik niemiecki „Volkswacht” podaje, że rokowania jakie toczyły się między rządem Rzeszy a Stolzenbergiem, właścicielem fabryki chemicznej w Hamburgu w sprawie odszkodowania za 3000 stalowych flasz fosgenu, zatopionych w morzu, zostały ukoń-

czony w tym sensie, że rząd Rzeszy zgodził się wypłacić Stolzenbergowi odszkodowanie w wysokości kilku milionów marek. Fakt ten dowodzi jasno łączności pomiędzy rządem Rzeszy a fabrykantami wyrabiającymi gazy trujące na użytek wojny.

— o —

Głód jest złym doradcą...

Kłęska głodowa w Chinach. — Trupy zmarłych szkańcy organizują szajki bandyckie, plądrując w

okolicznych miastach i wioskach, by zaspokoić głód.

Biuro Reutera donosi z Pekinu o kłęsce głodu, szerzącej się w prowincji Shansi a w szczególności w mieście Saratsi i jego okolicach.

Według otrzymanych, nieścisłych jeszcze cyfr, liczba zmarłych z głodu jest tak wielka, że ekspedycja ratunkowa, wysłana do tego miasta, nie może nadążyć grzebać trupów. Wobec tego władze poleciły wykopać za miastem jeden wielki grób, do którego wrzuca się trupy i przysypuje je płytka warstwą ziemi. Jednak i ta akcja nie jest wystarczają-

ca. Trupy wynoszone są poza miasto i rzucają na stos, gdzie pożerają je zgłodniałe psy i wilki. W ubiegłym tygodniu zebrano z ulic miasta 40 trupów, które wyrzucono na pożarcie wilkom.

Głód popchnął ludność do desperackiego czynu, mianowicie do zorganizowania band zbrojnych które plądrują okoliczne wsie i terroryzują włościan, zabierając im mąkę i chleb. W ten sposób opuściło miasto przeszło 3000 osób, zorganizowanych w szajki bandyckie.

budowy Państwa — rolą robotnika jest stanąć do konstrukcyjnej pracy obok innych czynników społecznych. Umiłowanie ojczyzny, ugruntowane i uzupełnione zostaje umiłowaniem i zrozumieniem Państwa.

W ślad za tem rola robotnika innego charakteru nabiera. Bogaty w swe kwalifikacje współtwórca bogactwa narodowego i dumny ze swego udziału w utrzymaniu niepodległościowego kierunku ideowego w latach niewoli, wstąpił on w niepodległe Państwo Polskie jako jeden z zasłużonych jego gospodarzy. Ten zasób jego wartości materialnych i moralnych zmienia zasadniczo jego rolę w dalszej rozbudowie państwowości polskiej.

Rola współtwórcy bogactw narodowego i siły państwowej wyznacza mu godne miejsce w wspólnicy i wartości moralnej masy robotniczej, instinkt samozachowawczy indywidualny i państwowy — urządzenie państwem, miejsce, odpowiadające jego udziałowi w wysiłku twórczym.

Przed robotnikiem w dobie obecnej, w momencie szczególnie napiętego pochodzenia naprzód, staje ważne zadanie: zdecydowanie się na formę i treść dalszego życia społecznego. Świetna tradycja prawnakreślają robotnikowi dostatecznie jasno kierunek dalszych jego kroków ku uzgodnieniu działa-

nie czynnika pracy obok innych twórczych w społeczeństwie czynników dla ogólnego, wspólnego, wszystkich i całości państwowej, dobra.

Pozostaje forma działania. Musi bowiem się znaleźć taka forma, któraby zdołała wyprowadzić pracę z jej dzisiejszego rozbicia, z jej bezsily w stosunku przedewszystkiem do siebie samej. Jeśli aspiracje warstwy pracującej do efektywnego i oficjalnego współdziałania w rządzeniu Państwa są słuszne, o tyle racjonalne będą one dopiero i tylko wtedy, gdy sama w sobie zdoła ona skonsolidować się i wytworzyć jednolitą siłę społeczną. Społeczne zorganizowanie się pracy — to pierwsze zadanie dla warstw robotniczych. Wołają o nią rozumni ludzie pracujący, woła Państwo potrzebujące silnych fundamentów.

Zogniskowanie wysiłku organizacyjnego na podstawach wspólnych wszystkim, absolutnie wszystkim robotnikom, a więc na tem co stanowi istotę ich funkcji społecznej oraz ich celów, to jedyna droga do zajęcia właściwego miejsca w współrządzeniu Państwem.

Tylko w tej formie scalany czynnik Pracy może doprowadzić do urzeczywistnienia swego celu: niepodległości Pracy w niepodległym Państwie.

Z. M.

Przekleństwo ojca przesładuje wyrodnym synów.

Ojciec, głodzony przez swych wyrodnym synów — przeklął ich.

W województwie warszawskim pod Sokołowem, leży folwark — Stern, nad którym zawisło prawdziwe nieszczęście. Majątek ten przeklął przed wielu laty pierwszy jego właściciel, który umarł zagłodzony i sponiewierany przez wyrodne dzieci, na które za życia majątek przepisał. Od tego czasu działy się tam niesłychane rzeczy. Co chwila folwark ten kupowali coraz to inni ludzie. W r. 1918 bandyci wymordowali — wszystkich prawie jego mieszkańców. Nowy właściciel zmarł niedługo potem w nęczyniach, pogryziony przez wściekłego psa. — Zostały żona i dzieci, która również niedługo gospodarzyła; utonęła bowiem w zagadkowy sposób w pobliskim stawie. Nim osieroceni dwaj synowie, Piotr i Stanisław Maciakowie, doszli do pełnoletności, krewni toczyli nawet bitki

o popłatną opiekę nad sierotami. Wreszcie Piotr doszedł do swoich praw, objął gospodarstwo z obowiązkiem późniejszego podzielenia się majątkiem z swym bratem. Gdy Stanisław miał już 18 lat, zaszedł dziwny wypadek; pewnego dnia zniknął on bez żadnego śladu. I tak przeszedł rok cały. Nadeszły prace wiosenne i pora, kiedy trzeba było nawóz w pola wywozić. Piotr jednak nie pozwolił służbie wywozić nawozu z jednego chlewa. Dowiedziała się o tem policja i przeprowadziła rewizję. Wynik był straszny: pod metrem nawozu znaleźli trupa — Stanisława z pogruchotaną głową. Przyczynę zgonu Piotr, przyznał się do morderstwa. Przed paru dniami sąd w Warszawie skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

—o—

Trzeci dzień rozprawy przeciwko Lewandowskiemu.

W dniu 23 stycznia br. odbył się trzeci dzień rozprawy przeciwko mordercy całej rodziny, Lewandowskiemu. Zainteresowanie się procesem przed poukładaniem nie jest zbyt wielkie, dopiero po poł. dochodzi do natężenia w południe kiedy miała rozpocząć się rozprawa, tłumy obiegają gmach sądowy.

Skutkiem obrzytnego naporu publiczności, musiano zamknąć drzwi do sali sądowej, a w końcu bramy gmachu. Przed gmachem sądowym tłumy ciekawych, które pomimo mrozu czekają kilka godzin, aby się dowiedzieć o wyniku rozprawy.

W godzinach wieczornych skutkiem scisku wybito kilka sztych w oknie kurytarza przy wejściu na galerję.

Lewandowski — w przeciwieństwie do pierwszych dni rozprawy — jest sumie przygnębiony — przeważnie siedzi spokojnie i prawie stale podparty na ręce, którą zastania twarz od strony publiczności. — czasami zapytany o coś, wstaje, ożywia się. W czasie zeznań świadków — jakkolwiek zastomiona ma twarz ręką — nie mniej jednak czuje się, że piśnie słucha tego, co świadkowie mówią.

W chwili zeznań ostatniej narzeczonej Miżykównej — często spogląda na nią i jakby z jakimś zalem...

O godzinie 9,15 wchodzi Trybunał... Rozprawa rozpoczęta...

Tak przewodniczący, jak i prokurator, zadają szereg pytań dodatkowych, na które Lewandowski odpowiada powoli i z namysłem.

Jak robiązgowo i z jaką dokładnością prowadzono rozprawę, świadczą chociażby i ten fakt, że przewodniczący, chcąc udowodnić Lewandowskiemu, że od kitu nie pozostają czerwone znaki na rękach (czem oskarżony w natwornosci swej chciał wytłumaczyć znalezione na jego rękach ślady krwi) polecił przynieść trochę kitu z tej samej firmy gdzie Lewandowski kupował, oraz nieco pokostu, i przeprowadził ciekawy eksperyment na sali rozpraw.

Przew.: (wola świadka Lipowskiego): Niech nam Lipowski powie, czy taki był kit, którym Lewandowski kitował okna?

Sw.: Tak. Taki sam od Nasera.

Przew.: (każe pokazać kit oskarżonemu): Lewandowski, czy taki był kit?

Osk.: Tak, tylko tłusciejszy.

Przew.: Lewandowski kupował stale kit u firmy Nasera.

Osk.: Tak, od Nasera, ale dowalem „firnisu” (pokostu), żeby był tłusciejszy, bo dłużej trzyma.

Przewodniczący każe woźnemu sądowemu dobrać do kitu pokostu, a następnie powalać sobie dokładnie ręce.

Sędzia Kolarz: (do św. Lipowskiego): Czy, jak Lewandowski rozrabiał kit, to się tak powalał? (Wskazuje na woźnego).

Tak Lipowski jak i Lewandowski potwierdzają, że tak.

Przew.: A czem Lewandowski mył ręce na kicie?

Osk.: Czasem wodą, a czasem firnisem.

Przew.: Co czasem? Wtedy rano, jak szedł do miasta.

Osk.: Wodą.

Przewodniczący każe woźnemu obmyć ręce wodą a następnie prosi tych świadków, którzy widzieli wówczas krew na rękach Lewandowskiego, aby stwierdzili, czy są u woźnego takie ślady kitu, względnie zacierzenia.

Świadkowie nic nie widzą, ręce woźnego są czyste. Kit nie pozostawił żadnych śladów...

Lewandowski zbity z tropu — milczy.

Następnie zeznaje świadek Teodor Chruściński. Kolegował z Lewandowskim i opowiada, jak często Lewandowski sypiał u niego — jak się chwilał, że w domu śpi na puchu i materacach, że ma wiele służby, że go codziennie budzi jego gospodyni i t. p.

Z kolei zeznaje świadek Gertruda Miżykówna pracownica z fabryki „Pe-Pe-Ge”, ostatnia narzeczonej Lewandowskiego.

Miżykówna liczy około 20 lat, miła i przystojna blondynka — średniego wzrostu — twarz okrągła, oczy niebieskie, pełne. Ubrana w modny płaszcz i takie same śniegowce. Na głowie gustowny kapelusik, z pod którego wyglądają ciemno blond loki.

W chwili wejścia Miżykównej na salę — w galerji ogólne poruszenie. Idzie szept: Ale ładna... dobry miał gust... Musieli się bardzo kochać...

Miżykówna opowiada dzieje miłości...

Opowiada, kiedy i jak Lewandowskiego poznała, jak często bywał u niej.

Przew.: W tym czasie, jakie prezenty Lewandowski dawał pani?

Sw.: Dał mi dwa pierścionki, na gwiazdkę i na urodziny.

Przew.: A zegarek?

Sw.: Tak dał mi zegarek z bransoletką.

Przew.: A czy pani tak na serjo traktowała te zaloty Lewandowskiego i wierzyła, że się z panią ożeni?

Sw.: Nie, nie brałam tego na serjo, nie wierzyłam mu.

Przew.: A co mówił o rodzicach, o domu?

Sw.: Mówił, że w marcu, a najdalej w kwietniu obejmie cały majątek i że się potem pobierzemy.

Przew.: A pani myślała, że to prawda?

Sw.: Nie! On powiadał a ja się z tego śmiałam! Lewandowski odslania twarz i patrzy na Miżykównę — smutnie — oczyma człowieka, którego spotkał zawód miłosny — potem spuszcza głowę i zasłania twarz rękoma...

Miżykówna opowiada dalej, że Lewandowski w dniu krytycznym t. j. dzień przed morderstwem był u niej — że okazywał pewne zdenerwowanie — opowiadał o różnych strasznych rzeczach, jak o zbójach i t. p. i że się spieszył na pociąg, chcąc jechać do domu.

Pociąg miał odchodzić o godzinie 10.05. (Przewodniczący poleca przynieść rozkład jazdy z roku 1927 i stwierdza, że pociąg odchodził o godzinie 18-tej)

Przew.: Pani pracuje w „Pe-Pe-Ge”?

Sw.: Tak.

Przew.: Pani dostała teraz — przed pięciami dniami list i odebrała od portjera?

Sw.: Nie...

Przew.: Pani zeznaje pod przysięgą. Proszę mówić prawdę.

Sw.: (przypomina sobie): A tak, dostałam list od firmy B.

Przew.: A nie był to list od Lewandowskiego z więzienia?

Sw.: Nie!

Przew.: Potem ktoś się zgłosił po ten list. Co pani z nim zrobiła?

Sw.: Nikt się nie zgłosił — list podarłam. (Na galerji wielkie zainteresowanie.)

W dalszym ciągu zeznaje świadek Wiktorja Miżykówna, siostra narzeczonej Lewandowskiego, która podaje szczegóły, które już poprzedni świadek zeznał.

Przesłuchiwani jeszcze byli: Stanisława Pyszerówna, jedna z poprzednich narzeczonych Lewandowskiego, świadek Znamiecka, również jedna z narzeczonych; oskarżonego, str. post. policji śledczej. Sensacją były zeznania świadka Krauzego posterunkowego P. P.

Świadek zeznaje, że po spisaniu protokołu zeznań przeczytał go i kazał podpisać. Wówczas Krauze zapytał się Lewandowskiego z nienacka: „A komu więcej ciosów dałeś?”, a gdy oskarżony nie zrozumiał słowa „ciosów” i zapytał o to Krauzego, co to znaczy — świadek zapytał go powtórnie: „A komu więcej „hiebow” dałeś, ojcu czy matce”? Na to oskarżony odpowiedział: „Matka dostała więcej”, a gdy świadek Krauze zapytał, z jakiego powodu matka więcej „hiebow” dostała — Lewandowski odpowiedział: „Ja tych „hiebow” jej nie dałem, a tylko liczyłem rany, a było ich sześć lub siedem. A gdy świadek Krauze znowu zapytał Lewandowskiego, z jakiego powodu matkę najwię-

cej uderzał, to oskarżony nie dał żadnej odpowiedzi.

Przew.: Czy Lewandowski słyszał, co zeznał świadek Krauze? Cóż Lewandowski na to?

Osk.: (zaprzeczając): Ja to nie mówiłem. To krzywoprzysięstwo.

Przy tych słowach Lewandowski staje się czerwony i pot występuje mu na czoło.

Jako ostatni świadkowie zeznawali: sędzia dr. Stein, który prowadził drobnostkowe śledztwo, oraz Jan Belgrad.

W końcu przewodniczący odczytuje wyniki analizy chemicznej z Warszawy co do znalezionej krwi na ubraniu i innych rzeczach.

Następnie obrońca dr. Siatecki stawia cztery wnioski, m. in. o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego przez wydział medycyny.

Prokurator w dłuższym przemówieniu zbija wnioski obrony.

Trybunał po dłuższej naradzie odrzuca wnioski obrony.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i udziela głosu prokuratorowi p. Dewińskiemu (na sali zaległa cisza).

MOWA PROKURATORA.

P. prokurator w swoim wspaniałym przemówieniu, które trwało dwie godziny — na podstawie dostarczonych na rozprawie dowodów — stwierdza, że nikt inny, jak tylko Leon Lewandowski jest sprawcą ohydneho mordu i żąda jaknajsurowszej kary dla oskarżonego. — Mowa pana prokuratora była naprawdę czemś wspaniałym. W czasie mowy widziało się wiele pań, a nawet panów, którzy dyskretnie ocierali łzy z oczu — tylko Lewandowski, ten istny potwór w ludzkim ciele, siedział niewzruszony i ponury.

Człowiek-że to, czy zwierzę pozbawione wszelkich instynktów i wszelkich uczuć?...

PRZEMÓWIENIE OBRONY.

trwało około 40 minut.

Około godziny 9,40 Trybunał udaje się na naradę, która trwała około godziny, poczem trybunał wraca i przewodniczący ogłasza

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Okręgowy Karny w Grudziądzu po trzydniowej przeprowadzonej rozprawie — uznaje winnym Leona Lewandowskiego zbrodni z § 211 jako sześć samoistnych czynów i wydaje wyrok na mocy którego oskarżony skazany jest na sześciokrotną karę śmierci i po myśli § 32 na ponoszenie kosztów postępowania sądowego oraz na dożywotnią utratę praw obywatelskich.

Lewandowski przyjął wyrok spokojnie... ani jeden muszkuł twarzy nie drgnął. Żaden wyraz czy to skruchy czy też żalu nie wymalował się na twarzy tego okrutnego zbrodniarza...

Sztymno, jakby martwa twarz... czy zwrócone jakby ze straszną nienawiścią w stronę tych, którzy byli jego sędziami, a którzy zgodnie ze swym sumieniem wydali wyrok sprawiedliwy.

—XX—

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

GDYNIA POWIATEM MIEJSKIM.

Dziennik ustaw nr. 4 z dnia 24 stycznia br. donosi, że mocą ustawy Gdynia została wyłączona z powiatu morskiego i stanowi odrębny powiat miejski.

—o—

O USTĄPIENIE MINISTRA CARA.

Powołując się na artykuł 58 Konstytucji zgłosił Klub Narodowy wniosek żądający ustąpienia ministra sprawiedliwości Cara, Marszałek Sejmu p. Daszyński zapowiedział, że wniosek przedstawi Sejmowi jako porządek obrad.

—o—

OBSERWATOR PRZEZ POMYŁKĘ ZABIŁ 11

LUDZI A KŁUNASTU PORANIŁ.

Z Kalkuty donoszą: Na terenie wojskowym koło Perszewar wskutek pomyłki wydarzyła się straszna katastrofa w czasie której zginęło 3 oficerów i 8 żołnierzy, a kilkunastu żołnierzy zostało ciężko i ciężko rannych. Obserwator który ćwiczył się w rzućaniu bomb podczas przelotu nad lotniskiem zobaczył szereg białych punktów i sądząc, że są to tarcze do celowania rzucił kilkanaście bomb. Tym czasem owymi białymi punktami były czapki oficerów i żołnierzy indyjskich. W wyniku katastrofy było 11 zabitych i kilkunastu rannych.

—o—

KUPIEC NIE BĘDZIE MÓGL CI DAĆ PRACY I ZAROBKU, SKORO ZAROBIONY TUTAJ PIENIĄDZ WYWOZISZ NA ZAKUPY DO INNEGO MIASTA.



W dniu 27 stycznia br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie śp. Franciszek Piotrowski, radca ubogich, kilkuletni członek Rady Miejskiej, członek Sejmiku Powiatowego, 35 letni członek Dozoru Kościelnego, założyciel kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie, członek Pomorskiej Izby Rolniczej.

Z śmiercią śp. Piotrowskiego schodzi z tego świata wzór punktualności, człowiek prawego charakteru, gorący patriota. Temi zaletami zaskarbił sobie śp. Franciszek powszechny szacunek i poważanie. W pracy społecznej, brał zmarły żywy udział. Ubodzy miasta, którymi gorliwie się za życia zajmował, wspominając o Nim z wielką czcią.

Śp. Piotrowski dbał także o wygląd miasta, za Jego to staraniem wybrukowano ulicę przy kościele itd. Pamięć o tak Czcigodnym Przyjacielu i kochanym Koleźniku nie wygaśnie.

Niech odpoczywa w spokoju!

Czytelnikom pod uwagę!

Do czwartkowego numeru naszego pisma, dodamy kalendarz książkowy „Pomorzanin“ objętość około 100 stron. Każdy kto chce otrzymać ten kalendarz bezpłatnie winien „Głos Wąbrzeski“ zapisać sobie na luty na pocztę lub w administracji naszej. Kto kupuje pojedynczo egzemplarze „Głosu Wąbrzeskiego“, kalendarza nie otrzyma, gdyż przeznaczony on jest tylko dla abonentów! O ile kto się spóźni z zapisaniem, winien chociaż po pierwszem „Głos“ zapisać na pocztę a nam kwit nadesłać oraz 75 groszy w znaczkach na portu a my mu nadesłamy kalendarz.

Zwracamy uwagę naszym Czytelnikom, by w dostawie kalendarza nie było żadnych pomyłek!

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego“

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 28 stycznia 1929 r.

— Naszym korespondentom pod uwagę; Zdarza się bardzo często, że nasi korespondenci z powiatu, piszą korespondencje przeznaczone do druku ołówkiem i po dwóch stronach, co utrudnia nam w zupełności pracę. Wobec powyższego, prosimy PP. Korespondentów, by zechcieli zastosować się do naszych uwag, pisać otrzymaniem i po jednej stronie! gdyż w ten sposób ułatwia się nam pracę.

REDAKCJA.

— Kto znalazł? Na targowisku w piątek przedpołudniem zgubił p. Józef Burczyński z W. Radowisk książeczkę od dostawy mleka. W książeczce znajdowało się 50 złotych. Uczciwy znalazca zechce powyższe oddać za wynagrodzeniem.

— Przedstawienie i zabawa Towarzystwa Ludowego. W wczorajszą niedzielę wieczorem, w sali p. J. Kaczyńskiego odbyło się przedstawienie oraz zabawa Towarzystwa Ludowego. Dobrze zgrani amatorzy odegrali dwie sztuki: „Werbelt domowy“ oraz „Chrapanie z rozkazu“. Amatorzy ze swych ról wywiązali się ku zupełnemu zadowoleniu zebranej licznie publiczności. Ostatnia sztuka (Chrapanie z rozkazu) wywołała wśród licznie zebranej publiczności huragan śmiechu.

Po przedstawieniu prezes Towarzystwa, p. redaktor Bolesław Szczuka, dziękując publiczności w imieniu Towarzystwa za przybycie na przedstawienie, oraz zapowiedział zabawę.

Zabawa odbyła się przy licznych udziałem gości w miłym nastroju, trwająca do godziny 4-tej rano.

Z inteligencji — niestety — mało przybyło osób. Widocznie inteligencja nie uważa za stosowne iść z ludem!

— Z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej numer, który ma wyjść w piątek, wyjdzie w czwartek, by mogli go Szanowni Czytelnicy otrzymać na święto. Do tego numeru dołączymy kalendarz „Pomorzanin“ zawierający blisko 100 stron druku, z licznymi ilustracjami (obrazkami) oraz ciekawymi artykułami i fachowymi radami. Każdy więc, o ile chce mieć ten kalendarz za darmo, winien natychmiast zapisać sobie „Głos Wąbrzeski“ na pocztę lub w listonosza na miesiąc luty i marzec. Kto nie zdążył zapisać sobie „Głosu“ przed pierwszym, winien zapisać sobie także chociaż po pierwszym i kwit abonamentowy wraz z znaczkiem 75 groszowym nam nadesłać, a my wysłamy kalendarz wraz z gazetą. Prosimy powiedzieć o tem wszystkim swoim znajomym i krewnym, którzy „Głosu Wąbrzeskiego“ nie abonują — należy ich również skłonić do zapisywania „Głosu Wąbrzeskiego“ na miesiąc luty i marzec. O agitacji za „Głosem“ nie należy nigdy zapominać!

— Ach, to Zakopane! Oto tytuł sztuki teatralnej, która w przyszłą sobotę (Święto Matki Boskiej) na pięknie odnowionej scenie p. Kaczyńskiego zobaczymy. Trzeba to publicznie przyznać, że obietnicy swej p. Kaczyński dotrzymał, a odnowiona scena napewno w zachwyt wprowadzi wszystkich, którzy w dniu 2-go lutego zobaczyć przyjdą nietylko wysiłek p. Kaczyńskiego, ale i niemięjszy Sokółów naszych, którzy korzystając z niej prawdziwy rozkosz publiczności naszej sprawią, którzy korzystając z niej i naszej sprawie, nadzwyczaj dobrze zgranym zespołem amatorów teatralnych w sztuce „Ach, to Zakopane!“ Bo „Ach, to Zakopane“ to nie płytka, bez sensu i znaczenia sztuka — przeciwnie aczkolwiek humoru w niej bez miary, że to też usmiać się można, uczyć nas postacie Krzeptowskiego, że wszelka obłuda i fałsz do czasu tylko trwać mogą, zaś wygórowane aspiracje Apolonji żony jego, powodują najczęściej stronę drugą do komicznych, a często tragicznych wybryków, w końcu wstyd tylko w nagrodę dają. „Ach, to Zakopane“ daje nam tyle różnorodnych, a ciekawych ty-

Szczegóły schwytania sprawców napadu w Jaworzu.

Organizatorem napadu byli służący Szreibera. — Przyjaciel „domu“. — Dwóch braci na dnie występuku i zbrodni. — Jeden z braci liczył niespełna 17 lat. — Napad na zagrodę. — Strzał rewolwerowy w stronę Szreibera. — Obrona. — Młody bandyta usłyszawszy krzyki uciekł. — Herszt bandy został na miejscu napadu rzeźby, które pomocne były do wykrycia bandytów. — Rupa po blisko trzech dniach przyznał się do zarzuconego mu czynu. — Wydanie współników Rupy, spowodowało zlikwidowanie groźnej może w przyszłości — szajki.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Jaworze 26. 1. 29. roku.

W ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość o schwytaniu sprawców napadu na dom Karola Szreibera w Jaworzu.

Dzisiaj podajemy szczegóły napadu oraz schwytania bandytów.

Jak nas informują z wiarogodnych źródeł, organizatorem napadu był dawniejszy służący Szreibera, Józef Rupa, pochodzący z Małopolski, bez stałego miejsca zamieszkania. Rupa, będąc zatrudnionym u Szreibera, żył w zażyłych stosunkach z żoną swego gospodarza Szreiberową, o czym podobno sam mąż Szreiberowej nie wiedział.

Niedawno z jakich powodów Rupa opuścił szubę u Szreiberów i tułał się po sąsiednich wioskach w Orłowie, w Wielkądzu itd. Wszędzie, gdzie tylko Rupa zaszedł, zaraz zaczął flirtować z dziewczynami wiejskimi, że

nieomal w każdej wiosce miał „narzeczoną“.

Z Wielkądza znał dwóch braci: Władysława i Franciszka Bojarów. Jeden z braci liczył niespełna 17 lat życia.

Rupa namówił braci, by wzięli z nim razem udział w napadzie na dom Szreibera, na co się Bojarzy zgodzili i to dlatego, że Rupa obiecywał im znaczny zysk.

Bandyci, przybywszy do zagrody Szreibera, podzieliли się na poszczególne „czynności“ i zaczęli „działać“. Rej wodził Rupa, dobrze obeznany ze stosunkami domowymi Szreiberów.

Najmłodszy z Bojarów, niespełna 17letni chłopiec pilnował wejścia, a starszy jego brat wraz z Rupą wtargnęli do pokoju, gdzie spał Szreiber. Ten usłyszawszy podejrzane szmery, chciał wstać gdy momentalnie Rupa zaświecił Szreiberowi w oczy latarką, wywijając równocześnie brownin-

giem. Rupa z życia naszego rodzinnego, że często spotykamy tam własne postacie i dlatego trzeba iść i zobaczyć jak wyglądają na scenie nasze zalety ale i nasze wady rodzime.

„Ach, to Zakopane“ będzie prawdziwą atrakcją dla Wąbrzeźna i okolicy, Sokół bowiem ustaloną ma renomę, że co zapoczątkuje, lub weźmie do ręki, to odda doskonale opracowane w szczegółach, wie, że blaskostek społeczeństwo ma dosyć, dlatego sili się na rzeczy prawdziwie dobre.

A ponieważ i cel szlachetny i zabawę godziwą Sokół nam gotuje, chodźmy wszyscy bez wyjątku i pokażmy, że serca nasze i zyczliwość nasza, jak były tak i są dla Sokola niezmiennione.

Bilety wcześniej nabywać można w handlu żelaza p. Balcerskiego.

— Wielkie Radowiska. (Bal kostjumowy). Młodzież żeńska wspólnie z młodzieżą męską, urządza w niedzielę 3 lutego br. bal kostjumowy, w sali p. Neumanna. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Czysty zysk przeznaczony na wypłacenie sztandaru.

— Brodnica. (Stowarzyszenie Chr. Nar. Nauczycielstwa S. P.) urządza Zjazd powiatowy nauczycielstwa, odbyć się mający w Brodnicy na sali „Domu Katolickiego“ dnia 1 lutego 1929 r. o godz. 16 z następującym programem: 1) Śpiew Chóru Nauczycielskiego, 2) Słowo wstępne: p. rektor Kolański — Brodnica, 3) Referat: „O ideologii Stowarzyszenia Ch. N. Nauczycielstwa“, p. rektor J. Dziecioł — Działdowo, członek Pomorskiego Zarządu Okręgowego, 4) Referat: „Z historii naszego ruchu“, p. A. Nowicki, Grudziądz, prezes Okręgu Pomorskiego, 5) Referat: „System daltonski“, p. profesor B. Szwoch, Grudziądz, 6) Zabawa w zamkniętym kółku.

— Zagórze. (Przeniesienie uniwersytetu). Restytówka w Bolszewie, obejmująca 260 mórg obszaru i zabudowania, przeszła obecnie na własność Tow. Czyt. Lud. w Poznaniu, które po wystawieniu tamże gmachu szkolnego przeniesie tu dotąd mieszczący się w Zagórze Uniwersytet Ludowy.

— Gdynia. (Roznosiciel zgnilizny.) Policja przytrzymała niejakiego Polachowskiego Antoniego z Tczewa, który tu bez zezwolenia władzy przemysłowej uprawiał handel domokrażny z książkami ilustrowanymi, pomiędzy którymi znajdowały się również książki pornograficzne.

Z CAŁEJ POLSKI

— Lwów. (Pomnik Konopnickiej.) Magistrat zdecydował, że pomnik Marji Konopnickiej stanie na skwerze na placu Halickim. Wokół pomnika urządzone zostaną trawniki i zasadzone będą drzewa.

— Tragedja miłosna. Rozegrała się tu krwawa tragedia miłosna. Kelter A. Horzowski udał się do znajomego N. Bąkowskiego i ciężko ranił wystrzałem z rewolweru jego żonę, poczem popełnił samo-bójstwo. Horzowski oddawna kochał się bez nadziei w Bąkowskiej.

— Gródek Jagielloński. (Z siekiarą na męża.) We wsi Wisience Tekla Kit 6 ciosami siekiery zamordowała swego męża Jana. Okrutnej zbrodni do konała w nocy kiedy mąż spał. Powodem mordu były ciągle kłótnie małżeńskie.

— Zaleszczyki. (Okrutny kowal.) W Słonem podczas gwałtownej sprzeczki kowal Michał Szew-

Podczas szamotania się Rupa wystrzelił, jednakowoż chybił, przez co wyzyskał sytuację Szreiber, uderzając kufę silnie młotkiem w głowę tak, że krew przysnęła strumieniem.

Młody Bojar tymczasem, posłyszawszy strzał i olbrzymi krzyk, uciekł. W jego ślad poszedł starszy Bojara, a w końcu sam herszt — Rupa.

W ogromnym zamieszaniu Rupa, uciekając zapomniat zabrać do niego należące rzeczy: szal, rękawiczkę, czapkę i browning.

Rzeczy te, w wielkim stopniu przyczyniły się do wykrycia bandytów. Policja idąc po nite — doszła do kłębka. Z początku, śledztwo było nieco utrudnione, lecz skoro stwierdzono, że rękawiczka, szal i czapka należą do Rupy, nie było wątpliwości, że to on jest sprawcą napadu.

Policja aresztowała Rupę w Osławie. Opryszek do zarzuconego mu czynu się nie przynawał, twierdząc blisko 3 dni, że jest niewinny. W końcu wzięty w krzyżowy ogień Rupa wyśpiewał wszystko, zeznając, że udział w napadzie brał także bracia Bojarzy z Wielkądza pow. Chełmińskiego.

Bojarzy zostali aresztowani nie spodziewając się wcale tego, i odstawieni do Wąbrzeźna, skąd odstawieni zostali do dyspozycji władz sądownych.

Jak opowiadają, Szreiberowa wogóle nic nie miała wiedzieć o napadzie. Czy to prawda nie wiadomo. Gdyby tak miało być rzeczywiście, to sprawa ta wydałaby się każdemu nie jasną, gdyż Szreiberowa w tym samym domu spała, a ten samemu musiała słyszeć hałas jaki powstał przy napadzie.

Policji Państwowej z panem Komendantem Powiatowym p. Biniasiem należy się wielkie uznanie za tak szybkie zlikwidowanie szajki, mogącej, o ile by się udał napad na Szreibera i nie został zaraz wykryty, stać się groźną szajką. Policji Państwowej cześć!

czyk jednym uderzeniem młota strzaskał czaszkę swemu uczniowi Franciszkowi Kamezelchowi.

— Sosnowiec. (Wierny pies). Przed trzema tygodniami zmarł tu dr. Zieleniewski. Od dnia pogrzebu wierny pies lekarza „Karo“ codziennie biegnie na cmentarz i spędza po parę godzin przy grobie pana, skomlać żałośnie.

— Ktokolwiek z naszych abonentów, nie otrzymuje regularnie gazety, niech zareklamuje na pocztę lub u listowego, a jeśli to nie poskutkuje niech nam o tem doniesie. Reklamacje wysłane na pocztę nie kosztują t. j. nie opłaca się pocztówki, zawierającej reklamację.

RUCH TOWARZYSTW.

Wąbrzeźno. Kółko Rolnicze w Wąbrzeźnie urządza ku-lik do Golubia we wtorek, 29 stycznia 1929, na który zaprasza członków i sympatyków. Miejsce zbornie przed panem Stefanem Klimkiem o godz. 1 w południe. Zarząd.

NOTOWANIA MŁYNA PAROWEGO W WĄBRZEŹNIE.

w dniu 25. I. 1929 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 73.—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 63.—
Mąka pszenna Extra	„ 61.—
Mąka pszenna OOOO	„ 57.—
Mąka pszenna OOO	„ 46.—
Mąka pszenna Pastewna	„ 31.—
Ospa pszenna	„ 27.—
Ospa żytnia	„ —.—
Mąka żytnia I.	„ —.—
Mąka żytnia II.	„ —.—

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 26 I 1929

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznania	
Zyto	33.00—33.50
Pszonica	40.75—41.75
Jęczmień brow.	34.00—36.00
Jęczmień zw.	32.50—33.50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	59.50—63.50
Mąka pszenna 65% z work.	58.00—62.00
Owies	30.50—31.50
Otręby żytnie	25.00—26.50
Otręby pszenne	25.25—26.25
Rzepak	60.00—60.00

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



W niedzielę, 27 bm. zasnął w Bogu kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek
ś. p.

Franciszek Piotrowski

w 67 roku życia

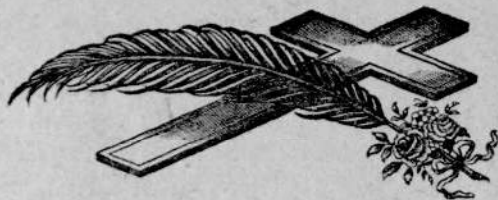
o czym donosi w ciężkim smutku pograżona

żona wraz z dziećmi i rodziną

Wąbrzeźno, Grudziądz, Frankfurt nad Menem, dnia 28 stycznia 1929 roku

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 9 rano, następnie pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.



Dzisiaj w nocy zmarł po długiej i ciężkiej cierpliwie znoszonej chorobie
śp.

Franciszek Piotrowski

z Wąbrzeźna

Sp. zmarł jako gorący patriota, brał wszędzie czynny i owocny udział w pracy społecznej. Przez długie lata piastował Urząd radnego miasta i dopóki Go choroba nie zmogła, był jednym z najgorliwszych członków Rady Miejskiej. Wielkie zasługi zaszczytnie sobie sp. zmarły jako radca ubogich, bowiem przez kilka lat przewodniczył Komisji Ubogich i zdołał otrzeć niejedną łzę ubogiego, a przytem okazywał zawsze gorliwość i sprawiedliwość.

Jego postać będzie nam wszystkim jeszcze długie, długie lata w pamięci jako człowieka o prawym charakterze.

Niech odpoczywa w spokoju, a ziemia Polska, którą gorąco kochał, niechaj Mu lekką będzie.

Wąbrzeźno, dnia 27 stycznia 1929 r.

Za Radę Miejską:
B. Grajewski
Przewodniczący

Za Magistrat:
Schwarz
Burmistrz

Kino-Teatr „Dwór Wąbrzeski”

We wtorek, dnia 29 i w środę,
dnia 30 stycznia 1929 r. o g. 8 w.

OTELLO

(ZEMSTA MURZYNA)

Olśniewające przepychem wystawy
kapitalne arcydzieło osnute na tle

słynnej opery VERDI EGO

pod tytułem: „OTELLO”

Role główne kreują znane wielkie sławy
ekranu:

Emil Jannings

Lia de Putti

Werner Krauss

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 30 stycznia 29 r. o godz. 9-tej przed południem sprzedawać będzie w drodze przetargu najwięcej dającym za gotówkę u p. Barana w Uciążu

3 jałówek około rok stary, buhaja rok stary, 2 krowy czarnobiałe około 6 letnie

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Okolo 2 wagony SZPRYCH dębowych suchych do wozów średnich jak również

bali brzożowych do sprz. dania. Oferty skierować na TARTAK w Kowalewie, ulica Brodnicka 14

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 31 stycznia 1920 r. o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Mochalskiej Prakseydy w Czystochlebiu.

Krowę czarnobiałą cielna okolo 5 lat stara, jałówkę czarnobiałą cielna 2 i pół roku stara i buhaja okolo rok stary.

Głowczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 30 stycznia 29 r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będą w drodze przetargu najwięcej dającym za gotówkę u p. Stefana Buszczyńskiego w Mgowie.

29 krów czarnobiałych, lokomobilę marki Cegielski, szafę żelazną, maszynę do pisania, i okolo 100 ctr. koniczyzny nie wymłóconej.

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Wąbrzeźnie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wąbrzeźno karta 447 składającego się z domu mieszkalnego wraz z podwórkiem, chlewem i domem tylnym, roczna wartość użytkowa 1506 mk. nr. 33 ks. podatku domowego, nr. 285 mtr. podatku gruntowego, na imię Apolonji Kurkierewicz żony kupca w Wąbrzeźnie zostanie dnia 13 kwietnia 1929 o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym sądzie pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 sierpnia 1928 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisu wzmianki o przetargu nie były w księdze grunt. uwidoczn. aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się 2 tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybięcia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, 5 stycznia 1929 r.

Sąd Grodzki

Tartak Parowy Radzieli Małe pow. Rypin,
Tel. Rypin 26

POLECA

drzewo budowlane

jak również przyjmuje obstalunki każdego rozmiaru. Drzewo tego roku wyjątk. dobrej jakości. CENY KONKURENCYJNE

Podajemy do wiadomości, że most Wrocławski—Tomkowo jest wyremontowany i wolny do przejazdu.

Dojarz

z 3 pomocnikami do 60 krów potrzebny od l. 4. rb.

Miejtność Nowawies, poczta G. lub.

Szanownym moim klientom donoszę, że powróciwszy do zdrowia przyjmuję zlecenia osobiście w godzinach biurowych.

ST. PISZCZ

ZASTĘPCA PROCESOWY
WĄBRZEŹNO, UL. WOLNOŚCI 55.
Telefon 74. Telefon 74

Uczelnica

może się zgłosić do składu blawatów i towarów krótkich
J. Wierzbowski
Wąbrzeźno rynek 27

SANKI

wyjadowe
lekkie sprzeda
PRUSZAK Zieleń

500,000

czarowej dobrej wypalanej cegły odda majątność DYLEWO Powiat Wąbrzeski, pocz. Lipnica.

Dzieweczyna

do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz

RACZKOWSKI
Wyb. pod Gł. Dworzec

Reklama

jest dzwignią handlu i przemysłu.

KINO SŁOŃCE

Hotel pod „Białym Orłem”

Dziś w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 8-mej w. poraz ostatni

„ALRAUNE”

We wtorek i środę, dnia 29 i 30 stycznia o g. 8 w. wielka premiera
Prawdziwa uczta artystyczna dla miłośników kina

«Za kulisami kabaretu»

z obsadą pierwszorzędných gwiazd ekranu z cudowną
MARCELĄ ALBANI
i słynnym Werner Krausem oraz przepięknym artystą
Alfonsem Fryland
Kto przyjdzie nie pożałuje. Ponadto NADPROGRAM

Wkrótce

Czarne sylwetki Bohaterowie świata podziemnego i Hipek i Lopek między ludożercami (Bomba śmiechu)